Nr 19. Kraków, 25 Stycznia — Czwartek. Rok 1883.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi „ innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca .	12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Posiedzenie komisyi językowej Izby deputowanych, które według zapowiedzi w dziennikach wiedeńskich miało być burzliwe, trwało niespełna godzinę i odbyło się spokojnie. Po krótkiem przemówieniu dep. Haydena, po oświadczeniu prezesa gabinetu, że dawniejsze swoje w tym przedmiocie oświadczenie w zupełności i dziś jeszcze utrzymuje, mianowicie, że zaprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego nie jest teraz na czasie, i będzie dopiero wtedy, gdy nastąpi porozumienie między rozmaitemi narodowościami i stronnictwami politycznemi w Austryi; wreszcie po krótkiej dyskusyi [illegible] przyszło do głosowania, wskutek którego 12 głosami przeciw 7 wniosek Wurmbrandta odrzucono. Deputowany ten zapowiedział, iż przedłoży go w Izbie jako wotum mniejszości. Sprawozdawcą większości wybrany dep. Madeyski.

Komisya budżetowa Izby deputowanych szybko postępuje w swych pracach. Budżet ministerstwa skarbu jest już prawie załatwiony. Wczoraj ukończono rozdziały o cłach, podatku konsumcyjnym, opłacie od sprzedaży wódki, soli i o mennicy. W toku dyskusyi minister Dr Dunajewski oświadczył, że rokowania z Węgrami o reformę podatków wódczanych trwają dalej. Przyjęto rezolucyę Hausnera, wzywającą rząd, aby porozumiał się z Węgrami w sprawie zniżenia ceny soli i wyrobu soli bydlęcej. — [illegible]

Komisya przemysłowa Izby deputowanych przyjęła niemal bez zmiany projekt rządowy o kompetencyi przy przekroczeniach ustawy o handlu obnośnym.

Szczegóły o obradach Koła poselskiego podaje dzisiejszy list wiedeński, który zamieszczamy we właściwej rubryce.

W Sejmie węgierskim rozpoczęła się rozprawa nad petycyą okręgu wyborczego Tapolcza o zniesienie emancypacyi żydów. [illegible]

Podczas gdy p. Giers objeżdża Europę, p. Katkow prawie codziennie w swoim dzienniku [illegible] przyjacielskiego stosunku między Rosyą a Niemcami. [illegible]

P. Giers spóźnił się, i zamiast wczoraj, ma dopiero dziś przybyć do Wiednia. [illegible] *Polit. Corr.* [illegible] u Cesarza, a następnie [illegible] hr. Kalnokim. Zapowiedziany obiad dworski na cześć rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, odłożony został do czwartku wieczora.

We Francyi oczekują w tej chwili niecierpliwie dyskusyi nad przedłożeniem rządowem tyczącem się pretendentów, oraz nad wnioskiem Floqueta. [illegible] Ludwika XVI. [illegible] księżnej Orleańskich.

Prezes lewego centrum senatu p. Waddington, był minister, oświadczył na posiedzeniu stronnictwa, że republice nic nie zagraża. [illegible]

wno przeciw ewentualnym zamachom monarchistów, jak przeciw rewolucyjnym agitacyom.

Prezes parlamentu niemieckiego, zagajając posiedzenie dnia 22 b. m., zawiadomił obecnych o śmierci księcia Karola i upoważnionym został do wyrażenia Cesarzowi żywego współczucia, jaki parlament bierze w żałobie dworu. Przystąpiono potem do porządku dziennego, na którym stały dalsze obrady nad budżetem. Etat zarządu wojskowego stał się przedmiotem bardzo ożywionej dyskusyi. Deputowani lewicy Schott, Richter i inni zaczepiali go gwałtownie w różnych kierunkach. Zaczepki te zbijali minister wojny Kameke i kilku członków stronnictwa konserwatywnego. Koszta na zbytkowne umundurowanie gwardyi, na pułki kirysyerów, które deputowani lewicy za broń dzisiaj zbyteczną uważali, obracanie oszczędzonych na umundurowaniu pieniędzy na muzyki pułków, zbyt surowe obchodzenie się z podkomendnymi i zdzierstwa, jakich się podoficerowie na jednorocznych ochotnikach dopuszczać mają, były głównym przedmiotem bardzo namiętnie z obu stron prowadzonej dyskusyi, która jednak do zmniejszenia żadnej z zaczepionych pozycyj budżetu nie doprowadziła.

Nowe projekta podatkowe rządu.

II Podatek zarobkowy.

B) Klasa druga.

Klasa druga niepotrzebnie jest, mojem zdaniem, przyczepioną do podatku zarobkowego. Odnosi się ona bowiem wprawdzie także do „zarobków,“ mianowicie z pracy osobistej (*Dienste und Lohnbezüge*), ale zawiera zresztą czysty podatek dochodowy, odmienny zasadniczo od klasy I., tak że wolałbym widzieć projekt osobnego „podatku od płac.“

Że płace, o ile w ogóle mają ulegać podatkom (bezpośrednim) np. płace robotników prostych nie nadają się do podatku dochodowego, to uznaje nauka już dawno. Można je bowiem w przeważnej części wypadków zbadać dokładnie, a rząd podnosząc to w motywach, uznaje zarazem wyraźnie zasadę naukową, iż podobne kategorye winny być opodatkowane stopą niższą. I dzisiaj też obciąża je podatek dochodowy w klasie II.; ale najprzód chwyta głównie urzędników publicznych, spuszczając się u osób innych na fałszywe zwykle fasye, a powtóre obciąża je w progresyi zbyt rażącej. Podatek z dodatkami wynosi mianowicie:

Przy dochodzie od 630 — 1050 złr. 2% (tylko wrazie, jeżeli ordinarium nie przekracza 30 złr, 1·7%); od 1050 — 2100 złr. 4% i t. d. aż do 10,500 złr. gdzie progresya kończy się stopą 20%. Swoją drogą, nie znaczy to, żeby np. cały dochód 2100 złr. płacił 4%, czyli 84 złr., a cały dochód 10,500 złr 20% czyli 2100 złr. Przeciwnie, każdy dany dochód rozkłada się na tysiączki w mon. konwencyjnej 1,050, 2,100 złr. a. w. i t. d. i od każdej zosobna wymierza się stopę progresyjną, tak że np.: dochód 2100 złr. płaci 60 złr. 30 ct. czyli 3% (nie 4%), dochód 3150 złr. płaci 120 złr. 60 c. czyli 4% (nie 6%), a dochód 10,500 złr. płaci 1,105 złr. 50 czyli 10% (nie 20%). Ale gdyby nawet taka komplikacya była zrozumiałą dla podatników niefachowych, to zawsze jeszcze jest 10%wy podatek **dochodowy** od dokładnie zbadanego dochodu osoby fizycznej ciężarem szalonym.

Otóż w miejsce tego proponuje projekt w klasie drugiej podatku zarobkowego znowu właściwie podatek klasyfikowany dochodowy, którego taryfa rośnie w łagodnej progresyi od 70 ct. przy 300—350 złr., 80 ct. przy 350 — 400 złr., a 90 ct. przy 400 do 450 złr., w górę aż do dochodu 20,000. Nie potrzeba tu już tak, jak dzisiaj, rozkładać dochodu na tysiączki i liczyć podatek, lecz po prostu np. kto ma dochodu 2,100 złr. należy do klasy od 1,900 — 2,100 złr. i płaci od całego 38 złr. 80 ct., czyli 1·81%; kto ma 3,150 złr., płaci od całego 95 złr. 60 ct., czyli 2·97%, kto ma 10,500 złr. płaci 938 złr., czyli 7·83%. Podatek jest więc i prostszy i niższy. Stopa zaczyna się od 0·20%, dochodu do 1% przy dochodzie od 900—1000 złr. i dosięga:

w klasie od	2,100	—	2,300	2·09%
„ „	3,200	—	3,500	3·29%
„ „	4,100	—	4,400	4·20%
„ „	5,000	—	5,400	5·18%
„ „	6,200	—	6,600	6·06%
„ „	8,200	—	8,800	7·05%
„ „	12,000	—	13,000	8 %
„ „	19,000	—	20,000	8.70%

Tu dopiero ustaje progresya, a stopa wzrasta już zawsze o (200 złr. od każdych 2,000 złr. czyli wynosi 10%). Słusznie tu progresya nie dochodzi jak u przedsiębiorstw do 50,000 złr., bo płaca złr. 20,000 jest już z reguły najwyższą, (u ministrów) choć może nie szkodziłoby wyznaczyć 15% dla płac wynoszących 50·000 złr. przy bankach, kolejach i t. p.

Jeżeli tedy mimo tej obniżki rząd oblicza ubytek skarbu w dochodzie odnośnym tylko na złr. 650,000 [1]), pochodzi to, sądzę, z dwóch przyczyn: Najprzód obniża projekt dzisiejsze *minimum* exystencyi, wolne od podatku, ze 630 złr. na 400 złr. tak w miastach zamkniętych (w Galicyi Lwów i Kraków), a 300 złr. w innych miejscowościach. Przez to wpłynie więcej podatku od urzędników biedniejszych, dotąd wolnych całkiem, co podobno nie bardzo pożądane, chociaż ustanowienie dwóch stopni *minimum* jest teoretycznie uzasadnionem. Powtóre zaś liczy rząd widocznie na pełniejsze dochody z płac urzędników nieprywatnych. Dziś musi każdy podatnik tej kategoryi, a i jego chlebodawca, fasyonować wysokość płacy; ale rząd nie może tak łatwo badać tych fasyj, mając wymierzać podatek wprost u podatnika. Odtąd ma według § 9 projektu chlebodawca mieć obowiązek, strącać w imieniu rządu podatek od wypłacanych płac i w pierwszym tygodniu każdego miesiąca odstawiać go do kas rządowych. Będzie on się więc obawiał kontroli rządu przy obrachunkach tych miesięcznych, i bodaj czy się zechce ryzykować dla miłości swych urzędników.

To jest ów punkt, o który zaczepił w dniu 19 b. m. Plener, udając znowu obawę, że powstanie wojna społeczna, gdy każdy fabrykant będzie **robotnikom** strącał podatek. Mówię „udając,“ boć musiał wiedzieć, że projekt przyjmuje minimum exystencyi, a „robotnik,“ pobierający więcej niż 300 złr. lub 400 dochodu, może bezpiecznie zapłacić 70 lub 80 ct. podatku. Oby tylko wielu takich było „robotników,“ a niewielu ludzi z dochodami poniżej *minimum* exystencyi.

W innych punktach podatku od płac pozostanie stan dzisiejszy z uwolnieniami wojskowych, dodatków aktywalnych i t. d., z pobieraniem podatku od urzędników wprost przy kasach i t. p., a z tą jeszcze zmianą, że gdzie podatnik może wykazać swoje dochody dopiero przy końcu roku (n. p. czesne profesorskie), tam przedmiotem podatku są dochody z roku ubiegłego, nie, jak płace właściwe, z bieżącego.

Prof. Dr Leon Biliński.

[1]) *Presse* 1883, Nr. 15.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 stycznia.

(§§) Może to nie wypada krytykować nowo zaprowadzoną instytucyą, zaraz w początkach jej funkcyonowania, i to tak ważną instytucyą, jak pocztowe kasy oszczędności. Można jednak pozwolić to sobie, bo ujemne strony organizacyi zaraz na wstępie wpadają w oko każdemu, kto kiedykolwiek kilka reńskich, złożył i potem wyjął z Kasy oszczędności. Dlaczegóż zresztą zwlekać z wypowiedzeniem uwag, skoro wady tkwią nie w braku utartej praktyki, lecz już w samem założeniu. Lepiej prędzej zacząć kołatanie o konieczne zmiany, aby prędzej się ich doczekać.

Trudno sobie wyobrazić aparat więcej skomplikowany, a tem samem więcej ociężały, nad obecną organizacyą pocztowych Kas oszczędności. Czy kto wkłada 50 centów, czy 50 złr., spotyka się zaraz na wstępie z formalnościami licznemi, z których niekażda wydać się może niezbędną lub nawet potrzebną. Samo wymaganie podpisu na książeczce i rewersie, możnaby jeszcze znieść łatwo; ale trudno pogodzić się z tem składaniem formalnego protokołu, tj. wskazywaniem oprócz zatrudnienia, mieszkania itd., także daty i miejsca urodzenia. Mniejsza o to, że dla niejednej oszczędnej obywatelki niekoniecznie będzie to obojętnem wyjawiać wobec innych osób prawdziwą datę urodzenia, ale co się stanie z włościaninem naszym, który w regule nie wie, gdzie i kiedy się rodził? Włościanin nie umie podać tych dat z pamięci, nawet wtedy, gdy zgłasza się do zapowiedzi ślubnych, a trudno znowu wymagać, żeby celem ulokowania 50 centów na 3% żądał metryki od księdza i szedł z nią do pana pocztmistrza, jak do ślubu; trudno dalej wymagać od p. pocztmistrza, żeby zaglądał do każdej metryki, gdy mu włościanin dat z pamięci podać nie potrafi. Niejeden włościanin nieprzygotowany na taki egzamin i nieznający daty urodzenia, odejdzie bez książeczki, i aby pocieszyć się w rozczarowaniu, przepije zaraz wkładkę, której z powodów formalnych nie przyjęto na poczcie; inny usłyszawszy pytanie pana pocztmistrza: kiedy i gdzie się rodziłeś? — ucieknie, jak oparzony z swojemi pięciu szóstkami, bo przyzwyczajony do składania takiego egzaminu tylko w uroczystych chwilach życia (np. przed sądem karnym) będzie myślał, że chodzi tu o jaką kradzież koni lub o coś podobnego! Ale dajmy na to, że wszystko skończyło się dobrze i bez przypadku, że przyjęto na poczcie pięć szóstek na 3%. Teraz dopiero zamiast ucieszyć się, włościanin popada w kłopot. Dostaje bowiem oprócz właściwej książeczki w dużej kopercie, drugą na wypowiedzenia, kartki na reklamacye, koperty na różne pisma do centralnego urzędu Kas oszczędności itd. itd., jednem słowem, dostaje całe archiwum, a nie wie, co głównie chować, na co tego lub owego blankietu użyć. A niechże teraz taki biedak przyparty do muru pilną potrzebą zechce podnieść np. na kupienie butów to, co uzbierał sobie już na ten cel umyślnie! Jeżeli stary but pękł przed wypowiedzeniem wkładki, to już nie pozostaje nic innego, jak pójść do żyda i zapłacić od pożyczonej piątki za kilka dni, kilka razy więcej, aniżeli wyniesie cały procent za rok! Nie może być inaczej, skoro przy wyjęciu wkładki trzeba znowu odbywać różne formalności i czekać, dopóki książeczka nie odbędzie podróży do Wiednia i z powrotem np. do Peczeniżyna! Mam na myśli głównie prowincyę, bo we Lwowie, Krakowie itd., gdzie tylko istnieje Kasa oszczędności zwyczajna, nikt nie pójdzie lokować na 3% z taką paradą i taką mitręgą, skoro za kilka minut bez protokółu, może złożyć grosz oszczędzony na 4% i podnieść w kilku minutach także bez protokółu lub podania na każde zawołanie, kiedy potrzeba silnie przyciśnie.

Z natury rzeczy wypływa niezawodnie potrzeba koncentrowania kapitałów składanych w pocztowych Kasach oszczędności, a temsamem i centralizowania głównych czynności administracyjnych. Ale obecnie zanadto wiele jest tej koncentracyi i centralizacyi. Czy chodzi o włożenie, czy o wycofanie wkładki, czy wynosi ona 50 ct. czy 500 złr. itd., zawsze wszystko idzie do Wiednia, z Wiednia, na Wiedeń, przez Wiedeń itd.. Poczty zbierające wkładki podzielono na grupy według krajów koronnych, a w organizacyi zarządu pominięto zupełnie dyrekcye pocztowe, które pewnie wiele funkcyj centralnego urzędu spełniaćby mogły z wielką korzyścią dla klientów a nawet dla samego zarządu. Ile to korespondencyj możnaby oszczędzić sobie, ile przesyłek uprościć i ułatwić! Tak wszystko scentralizowano, że możnaby postawić pytanie konkursowe: jak wyglądałaby instytucya pocztowych Kas oszczędności, wprowadzona w życie przez Radę państwa z większością centralistyczną i przez gabinet centralistyczny, jeżeli autonomiczna Rada państwa i autonomiczny gabinet tak wszystko scentralizowały!

Owa koalicya komitetów wyborczych, która miała obdarzyć Lwów wzorową Radą miejską, zrobiła fiasko, chociaż komitet Koła politycznego, widząc upadek zupełny swojej powagi, zdobył się na tyle abnegacyi, że się ukrył pod ciekawą maską „komitetu powszechnego.“ Zaraz po ogłoszeniu koalicyjnej listy kandydatów pokazało się, że nie jest ona w stanie pociągnąć za sobą większości wyborców. Naprędce tedy w wigilię wyborów układają sobie znowu różne komitety i frakcye nowe listy. Wskutek tego stanie się może, jak raz już mówiłem: w pierwszym wyborze przejdzie tylko część kandydatów, wspólna wszystkim listom śmietanka. Wybory uzupełniające prędzej się udać mogą. Koalicyjna lista kandydatów porównana ze składem dzisiejszej Rady miejskiej, tak się przedstawia, że na czele zamiast herbów miasta Lwowa powinna mieć dewizę: *ôte toi que je m'y mette!*

Wiedeń 22 stycznia.

△ Koło posłów polskich obradowało wczoraj wieczór pierwszy raz po feryach świątecznych. Na początku wczorajszego posiedzenia, przewodniczący p. **Grocholski** przedłożył pisma i petycye do Koła polskiego nadeszłe po ostatniem posiedzeniu Koła w grudniu r. z. Między innemi przedłożył pismo posłów polskich i czeskich, w sejmie szląskim zasiadających i Towarzystwa rolniczego czesko-opawskiego, wystosowane do Koła polskiego z podziękowaniem za dotychczasowy wynik starań posłów polskich o równouprawnienie języka polskiego i czeskiego na Szląsku, a z prośbą o dalsze starania, aby założono w Szląsku szkoły średnie z językiem wykładowym polskim i czeskim, oraz, aby bacznie przestrzegano, iżby w szkołach ludowych językiem wykładowym był ten język, którego zażąda gmina, utrzymująca szkołę, co nakazuje ustawa. W innej petycyi ludność szląska uprasza, aby posłowie polscy raczyli dołożyć starań, iżby w polskiej części Szląska (t. j. w Cieszyńskiem) język polski miał przyznane te przynajmniej prawa, jakie minister przyznał językowi czeskiemu w czeskiej części Szląska. Ponieważ obrady nad całą tą sprawą, poruszoną w Kole w przeszłym miesiącu przez posła Chrzanowskiego, zawiesiło Koło polskie aż do nadejścia wyżej streszczonych petycyj, przeto przewodniczący Grocholski oświadczył, że sprawę tę postawi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Koła, albowiem na teraźniejszem posiedzeniu musi Koło wprzód załatwić sprawy, będące na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej.

Przedłożył także przewodniczący Kołu poselskiemu polskiemu petycye gmin Wisła i Ustroń na Szląsku, proszących o poparcie u rządu, aby droga żelazna galicyjska transwersalna połączona była z drogą żelazną koszycko-bogumińską, koleją poprowadzoną z Żywca przez wsie Wisłę i Ustroń do Cieszyna. Koło petycyę tę przekazało do poparcia członkom swym, zasiadającym w komisyi Izbowej kolejowej, którzy zaraz oświadczyli, że chociaż dotychczas rząd zamierzał drogę żelazną transwersalną połączyć z koszycko-bogumińską koleją, idącą z Żywca przez Milówkę do Mostów (Mosty, wieś na Szląsku za Cieszynem, będącą stacyą drogi żelaznej bogumińsko-koszyckiej, tak jak i Cieszyn); jednak po ostatniem oświadczeniu ministra handlu i komunikacyj na posiedzeniu komisyi, nie jest niemożebnem przeprowadzenie, aby obie wspomnione drogi żelazne łączyły się w Cieszynie, a nie w Mostach.

Następnie przystąpiło Koło do obrad nad przedmiotami, będącemi na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby. Jednym z tych przedmiotów jest pierwsze czytanie znanego obszernego wniosku p. Chlumeckiego i całej „lewicy“, dotykającego wielu spraw społecznych i politycznych, a wnioskodawca Chlumecki wnosić będzie, aby cały ten wniosek przekazany został do roztrząśnienia osobnej komisyi z 36 członków, chociaż przedmioty dotknięte w pierwszych punktach wniosku, żądające rewizyi ustawy o stowarzyszeniach, mianowicie rzemieślniczych, oznaczenia godzin pracy w fabrykach, inspektorów fabrycznych i t. d. należą do istniejącej już komisyi przemysłowej, która te same przedmioty już roztrząsa. Lecz „lewica“ żądaniem odesłania i tych punktów wniosku Chlumeckiego, do oddzielnej komisyi, chce właśnie wyrazić wotum nieufności dla komisyi przemysłowej. Koło poselskie polskie postanowiło, podobnie jak inne kluby „prawicy“, głosować za przekazaniem pierwszych punktów wniosku Chlumeckiego do roztrząśnienia komisyi przemysłowej, a zgodziło się, aby resztę wniosku przekazać do zbadania oddzielnej komisyi, która ma być wybraną przez Izbę.

Ponieważ na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby jest wybór komisyi z 24 członków, mającej roztrząsać rządowy projekt ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych, przeto Koło wybrało ze swego grona pięciu kandydatów do tej komisyi, mianowicie posłów: Raczyńskiego, Gniewosza, Hausnera, Kozłowskiego i Krasickiego. — Wreszcie kandydatami do komisyi z 15 członków, mającej zbadać wniosek p. Exnera względem lepszej ochrony patentów wynalazku marek i znaków fabrycznych, wybrało Koło pp. Rappoporta, Kluckiego i Benoego.

Nad przedłożonemi w zeszłym tygodniu przez rząd projektami ustaw zaprowadzających podatek od rent i podatek dochodowo-osobisty, nie obradowało jeszcze ani Koło polskie, ani jego komisya parlamentarna, gdyż posłowie badają jeszcze te projekta dość zawile ułożone. Mylną przeto była pogłoska w tutejszych dziennikach, jakoby przewodniczący Grocholski oświadczył prezesowi ministrów, iż posłowie polscy nie zgadzają się na te projekta; albowiem ani Koło polskie żadnej jeszcze nie powzięło uchwały względem tych projektów, ani p. Grocholski żadnego względem nich nie składał oświadczenia prezesowi ministrów. Jednak nie ulega wątpliwości, że projekta te ulegną także w Kole polskiem szczegółowej krytyce i wielu zmianom.

Wiedeń 23 stycznia.

(259-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 10.

Od rządu wniesiono projekt o kredycie dodatkowym do budżetu na rok 1883 w ilości 1870 złr. jako cząstki przypadającej na etat ministerstwa skarbu z sumy kosztów budowy nowego budynku dla władz rządowych w Marchegg (co do cząstki przypadającej na etat ministerstwa sprawiedliwości projekt kredytu dodatkowego, jak wiadomo, już wniesiony), ktora to suma wynosi tylko 8000 złr., a jest rozłożona na dwa lata,

Nowo obrany poseł **Winterholler** (z Berna, w miejsce zmarłego posła Fuxa) składa przyrzeczenie na konstytucyą.

Poseł **Jaques** składa na stole prezydyalnym wniosek tej treści, żeby zmieniono § 325 procedury karnej w tym duchu, aby przewodniczący w sądach przysięgłych nie dawał poglądu na toczącą się sprawę, lecz ograniczał się na pouczeniu przysięgłych o przepisach prawnych.

Pos. **Plener** zapytuje ministra skarbu, jak rozumiał wyrazy w piątkowej mowie swej: „spodziewam się, że poseł Plener, mówiąc o kontrabandzie, mówił to nie ze względu na swoich wyborców.“

Minister skarbu Dr **Dunajewski** odpowiada, że już w piątek, gdy po skończonej mowie nie mógł dłużej pozostać w sali, pos. Plener wyinterpretował z tych słów insynuacyę przeciw swoim wyborcom (przeciw członkom chebskiej Izby handlowej). Minister oświadcza, że nie miał bynajmniej zamiaru insynuować cośkolwiek wyborcom posła Plenera, lub ich obrazić, lecz chciał tylko powiedzieć, że poseł Plener nie użył przecież dosadnego podobieństwa o kontrabandzie w celu wywołania effektu poza parlamentem, czyli, jak to czasem się dzieje i jak to język parlamentarny nazywa, nie przemawiał na ulicę (*zum Fenster hinaus*). Mniemałem — mówi minister — że poseł Plener chciał może przedstawić rząd i mnie w niekorzystnem świetle wobec swoich wyborców, którzy, jako znakomita korporacya handlowa, w kontrabandzie, którą poseł Plener przypisał rządowi, muszą widzieć coś osobliwiej potępienia godnego. (*Huczne brawo z prawicy*).

Pos. **Plener** oświadcza, że ani on, ani nikt pewnie nie spodziewał się takiego wytłómaczenia się ze strony ministra; ale przyjmuje je w tym duchu, że minister odwołuje obrazę, której dopuścił się względem chebskiej Izby handlowej.

Minister skarbu Dr **Dunajewski** stwierdza, że nie przyznał się bynajmniej do zamiaru obrażenia wyborców pos. Plenera, że przeto też nie odwołuje nic. (*Huczne brawo z prawicy*).

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Dokonano nasamprzód wyborów do komisyi, mającej rozpatrzyć projekt ustawy akcyjnej, do której z naszych posłów weszli pp. Gniewosz, Hausner, Kozłowski, Krasicki i Raczyński; dalej do komisyi do wniosku Exnera o ochronie znaków fabrycznych i patentów, do której z naszych posłów wybrani są pp. Benoe i Klucki; tudzież wyborów uzupełniających do dwu innych komisyj w miejsce dwu posłów nienaszych.

Następuje pierwsze czytanie wniosku lewicy z programem socyalno-politycznym, na którego umotywowanie zabiera głos wnioskodawca firmowy, pos. **Chlumecki**, i w mowie, która trwała trzy godziny, wynudził Izbę do tego stopnia, że nawet najpoważniejszy w Izbie mąż stanu, którym jest pos. Hohenwart, oczywiście w rozpaczy zapomniał się na chwilę i zajął na stoliku dla stenografów pozycyą, którą mógłby oddać chyba ołówek rysownika humorystycznego.

Po pos. Chlumeckim zaś pos. **Roser** przez trzy kwandranse jeszcze wywodził antropofilskie żale na różne biedy społeczne, nie pomijając naturalnie małej loteryi i wódki.

Ponieważ kilku jeszcze posłów zapisało się do głosu, a pora już spóźniona, przeto **prezes**, nie kończąc pierwszego czytania, przerywa je i zamyka posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 10. Następne w piątek.

Wiedeń 22 stycznia.

☐ Pan Giers przybędzie do Wiednia jutro rano. Dzienniki tutejsze zwiastują wiadomość tę z pewnem zadowoleniem i upatrują w przyjeździe rosyjskiego ministra dobrą wróżbę na przyszłość. Przy tem, ma się rozumieć, robią najrozmaitsze i najśmielsze konjektury. Nie myślimy, aby właściwy cel tej podróży wykazał się w bliskiej przyszłości, i negocyacye, jeśli jakie będą, zostaną otoczone tą samą tajemnicą co w Warzinie i Rzymie. Zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości, że kwestya dunajska będzie między innemi przedmiotem rokowań między hr. Kalnoky i p. Giersem. Rosya, jak wiadomo, zgadza się na przedłużenie pełnomocnictw europejskiej komisyi Dunaju pod pewnymi warunkami. Warunki nie są jeszcze nikomu znane, ale powszechnie mniemają, że chodzi tu o zatokę Kilii, którą Rosya chciałaby wyzuć z pod opieki europejskiej. Kwestya te trudna

do rozwiązania, bo jeśliby mocarstwa zgodziły się na ten warunek, wtedy kontrola europejska w Sulinie stałaby się zupełnie illuzoryczną.

Co zaś do konferencyi londyńskiej, to takowa ma się zebrać ostatecznie 4 lutego i na pierwszem posiedzeniu ma się rozstrzygnąć kwestya wezwania Rumunii i Serbii do udziału w konferencyi.

W Paryżu i w Londynie noszą się z myślą zaproponowania prowizorycznego przedłużenia europejskiej komisyi na wypadek, gdyby się Austrya i Rumunia nie pogodziły i wszelkie rokowania do niczego nie doprowadziły. O ile mi wiadomo z dobrego źródła, rząd austryacki w danym razie wcale nie przyjmie takowej propozycyi i komisya europejska prędzej przestanie istnieć, aniżeli Austrya się zgodzi, aby całą tę kwestyę zostawiono w zawieszeniu jeszcze na rok lub dwa. Punkt to zapatrywania bardzo sprawiedliwy i odpowiadający sytuacyi, albowiem Anglia i Francya, gdyby mogły rachować na powolność Austryi w tym względzie, nie zadałyby sobie wcale pracy skłonienia Rumunii do ustępstw na korzyść Austryi. Kwestya przedłużenia pełnomocnictw komisyi europejskiej jest dla zachodnich mocarstw nader ważną i spodziewać się można, że gabinet londyński dołoży wszelkich starań, aby zadość uczynić wymaganiom Austryi.

W sprawie egipskiej nie zaszła żadna zmiana od chwili wręczenia angielskiej noty. Mocarstwa przyjęły takową bardzo dobrze i wkrótce rozpoczną się pertraktacye względem Suezu i tych punktów tyczących się administracyi egipskiej, które mają charakter europejski i które Anglia oświadczyła się gotową uregulować w porozumieniu z innemi mocarstwami. Kwestya kontroli francusko-angielskiej obchodzi wyłącznie Francyę i Anglię, i do niej nikt się mieszać nie będzie. Rząd francuski zaprotestował przeciw zniesieniu tej kontroli, opierając się na tem, że kontrakt zawarty między nim i Egiptem oraz Anglią, jest obowiązującym dla wszystkich trzech stron, nawet w wypadku, gdyby dwie inne strony zrzekły się korzyści wynikających z umowy. Tym sposobem powstanie zapewne nowa kwestya międzynarodowej jurysdykcyi, i być może, że się rozstrzygnie sądem polubownym.

Sytuacya polityczna w Francyi zajmuje bardzo umysły, i każdy wygląda z gorączkową niecierpliwością wiadomości z nad Sekwany. Zamieszanie zdaje się być ogólnem i coraz się bardziej wzmaga. Ministeryum jest mocno zachwiane. Radykaliści czekają stósownej chwili, aby wystąpić na arenę polityczną. Rząd traci głowę, i jeśli rzeczy pójdą dalej tym torem, to być może, że kryzys ostateczna nastąpi prędzej, aniżeli się tego spodziewali najzaciętsi wrogowie Rzeczypospolitej. — Nieprzejednani nie kontentują się prześladowaniem książąt krwi królewskiej, ale wypowiadają wojnę kapitalistom. Rochefort woła, aby Rotschildów wypędzono z Francyi, albowiem oni popierają Orleanów i wpływają szkodliwie na giełdę w celu szkodzenia Rzeczypospolitej!

Minister handlu mianował rewidenta rachunkowego Wiktora Malinowskiego, radcą rachunkowym w dyrekcyi poczt we Lwowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 23 stycznia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący prezydent Weigel uprasza Radę o upoważnienie wniesienia rekursu do ministerstwa skarbu przeciw orzeczeniu krajowej Dyrekcyi skarbu, które mówi, iż od podatków wolnemi być mogą jedynie górne ubikacye Sukiennic na lat 14, — sklepów zaś i dolnej hali wraz z kramami nie chce uwolnić od ciężarów podatków — na co zgadza się Rada.

Po przystąpieniu do dalszych rozpraw budżetowych, r. m. Straszewski, czyni do tyt. XXX, Szkoły, na onegdajszem posiedzeniu już zatwionego, dodatkowo następny wniosek: „Poleca się sekcyi IV, aby wypracowała i przedstawiła Radzie petycyę do Wysokiego Sejmu w sprawie reformy ustawy o Radach szkolnych okręgowych, a mianowicie w tym kierunku, aby ustawa lepiej i wszechstronniej uwzględniała odmienne warunki miasta, jak Kraków, rządzącego się własnym statutem," — uzasadniając go zarazem pokrótce.

Rada wniosek przyjmuje i odsyła do odnośnej sekcyi.

W dalszym ciągu r. m. Birnbaum, jako sprawozdawca, przedkłada Radzie tytuł XXI, Dobroczynność, który przyjęto w sumie 18,510 złr. Tytuł ten obejmuje 25 pozycyj. Dyskusya toczyła się przy następnych pozycyach: przy 1-szej na utrzymanie szpitala nieuleczalnych i domu rekonwalescentów, w sumie 5,660 złr., r. m. kan. Midowicz wnosi podwyższenie tej dotacyi o 1,000 złr., a to z powodu, iż suma ta nie wystarcza na najskromniejsze opędzenie potrzeb 60 kalek, i kreśli położenie chorych tam się znajdujących, w smutnych barwach. R. m. Zoll zawiadamia Radę, iż nastąpi poprawka w preliminarzu budżetu przy poz. 24, albowiem sekcya skarbowa i ekonomiczna uchwaliły podnieść zasiłek dla zakładu św. Zofii, dającego sposób do życia ubogim dziewczętom, z złr. 100 na 300. Popiera dalej r. m. kan. Midowicza, zapytując, czy 1,000 złr. wystarczy? — bo nietylko panuje w tym zakładzie nędza wewnętrzna, lecz i pomieszczenie jest złem. Otóż czy nie byłoby możliwem, aby z zapisu ś. p. Helclowej dało się dla obecnego zakładu nieuleczalnych uzyskać jakąś subwencyę, póki właściwy zakład w myśl fundatorki wybudowanym nie będzie? W tym celu przedkłada następny wniosek: „Rada wzywa Prezydenta miasta, aby poczynił starania, iżby do tego czasu, w którym stanie nowy zakład nieuleczalnych chorych, z fundacyi śp. Helclowej pozyskane być mogły pewne roczne datki dla wspierania obecnie istniejącego tutaj domu nieuleczalnych chorych." R. m. Kopff radzi udać się do Kuratora i Wydziału krajowego i prosić ich o to, czemu zapewne i Siostry Miłosierdzia przeciwne nie będą. Zresztą zgadza się to z duchem testamentu ś. p. Helclowej.

W głosowaniu upada wniosek r. m. kan. Midowicza, a przyjęto wniosek r. m. Zolla.

Przy poz. 8, wynagrodzenie roczne Towarzystwa Dobroczynności za utrzymanie kalek i dzieci przez Magistrat nadsyłanych, złr. 200, wywiązała się dyskusya nie przeciw tej pozycyi, lecz o biednych wogóle w naszem mieście, w ciągu której oświadczył Prezydent, iż niebawem przyjdą pod rozwagę Rady wnioski o założenie domów dobrowolnej i przymusowej pracy, mające zapobiegać próżniactwu i zepsuciu. W tym celu Prezydent badał inne podobne Towarzystwa, jak lwowskie Towarzystwo miłosierdzia, założone przez ks. Sapieżynę, a rzecz tę opracowuje sekretarz Magistratu Trębowelski.

Przy poz. 20 r. m. Warschauer prosi o podwyższenie zasiłku dla Stowarzyszenia wsparcia ubogich uczni Izraelitów z 100 złr. na 200; o co też prosi r. m. Straszewski dla stowarzyszenia ubogich uczni szkół ludowych krakowskich. Rada uchwala każdemu z tych Stowarzyszeń podnieść zapomogę z 100 na 200 złr.

Dalej przyjęto następne tytuły:

Tyt. XXXII, Czynsz z najętego mieszkania dla Izby handlowo-przemysłowej, złr. 500.

Tyt. XXXIII, Odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie, złr. 272.

Tyt. XXXIV, Podatki i opłaty skarbowe złr. 5,284.

Tyt. XXXV, Dodatek na utrzymanie c. k. Straży policyjnej, złr. 14,173.

Tyt. XXXVI, Spis ludności t. j. wydatki z powodu poboru wojskowego i oprawa spisów ludności z r. 1870, złr. 350.

Tyt. XXXVII, Wynagrodzenie dla egzekwentów, złr. 150.

Tyt. XXXVIII, Wydatki na kwaterunek wojska, złr. 32,600.

Tyt. XXXIX, Wydatki przygodne, jak nabożeństwa, koszta prawne w interesach gminy, wybory posłów do Sejmu, złr. 300.

Tytuł wydatków nieprzewidzianych odłożonym zostaje aż do zbilansowania.

Następuje tytuł XLIII, wydatki nadzwyczajne, które przedkłada r. m. Kieszkowski. Przy poz. 13 powyższego tytułu, zakupno dwóch pomp pneumatycznych do czyszczenia kloak, którąto pozycyę na wniosek połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej wykreślono, jako w bieżącym roku z powodu potrzeby dokładnego w niej rozpatrzenia trudną do wykonania, a sumę z niej 6000 złr. przeznaczono na Obchód odsieczy — stawia r. m. Domański następny wniosek: „Poleca się połączonym sekcyom skarbowej i ekonomicznej, tudzież sanitarnej, by sprawę czyszczenia dołów kloacznych jak najprędzej zbadały i odpowiednie wnioski pełnej Radzie przedłożyły przed układaniem budżetu na r. 1884. Wniosek przyjęto.

W dyskusyi nad tym tytułem zabierali głos r. m.: Mirtenbaum, Domański, Straszewski, Kopff, Chęciński, Birnbaum, Friedlein i sprawozdawca.

W ten dział na wniosek r. m. Gwiazdomorskiego wstawiono pozycyę: Koszta uroczystego Obchodu odsieczy Wiednia, złr. 10,600; brakujące zaś jeszcze 2,400 złr. pokryte będą drogą, jaka się następnie odpowiednią okaże. Cały ten tytuł wynosi 125,173 złr. Zamyka on budżet rozchodów.

Wreszcie r. m. Szlachtowski, z uwagi, że w dziale Wydatków nazwyczajnych wstawionych jest wiele wydatków, których pełna Rada poprzednio nie uchwaliła, lecz tylko odnośna sekcya, przypomina swój zeszłoroczny wniosek, brzmiący następnie: „Poleca się sekcyi skarbowej, aby przy układaniu budżetu trzymała się powziętej uchwały Rady miasta, iż tylko te wydatki nadzwyczajne mają być w rozchód wstawione, które po przedłożeniu planów i kosztorysu przez Radę uchwalone zostały." Wniosek ten również przyjęto.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy krajowe.

Wybory do Sejmu.

W myśl ułożonego przez Koło polskie w Sejmie regulaminu wyborczego, który podaliśmy w swoim czasie w całości, centralny komitet wyborczy na ostatniem posiedzeniu swojem na początku b. m. wydał dyspozycye, które przygotować mają organizacyę wyborczą. Chodzi przedewszystkiem o zorganizowanie się komitetów po powiatach i wybór delegatów komitetowych na ogólny zjazd, który zainauguruje właściwą akcyę wyborczą do Sejmu. Obecnie właśnie odbywa się organizacya komitetów powiatowych. Skład niektórych komitetów jest nam już dziś wiadomy, więc podajemy tutaj zebrane szczegóły:

W powiecie Liskim przewodniczący p. Edmund Kraiński, właściciel dóbr, a w skład komitetu wchodzą pp.: Teofil Żurowski, właściciel dóbr i poseł na Sejm; Józef Bielak, burmistrz z Liska; Antoni Maksymowicz, kontrolor podatkowy; Ksawery Asłanowicz, adjunkt sądowy; Julian Jurkiewicz, właściciel realności; Marceli Kandler, nadleśniczy; Błażej Szafrański, nadleśniczy; Michał Szpadowski, drogomistrz powiatowy i Hersz Wolf, właściciel realności. Delegatem wybrany p. Teofil Żurowski.

W powiecie Skałackim przewodniczący Edward Rozwadowski właściciel dóbr. W skład komitetu wchodzą pp.: Tytus Wesołowski, sekretarz Rady powiatowej; Jan Vivien de Chateaubrun, właściciel dóbr; Jan Swoboda, burmistrz z Grzymałowa; Jan Beniowski, włościanin; Maksym Sewczuk, włościanin; Michał Muzyka, wójt i Wolf Badian. Delegatam wybrany p. Jan Vivien.

W powiecie Rawskim przewodniczący p. Antoni Czajkowski, właściciel dóbr; a w skład komitetu wchodzą pp.: Szczęsny Biliński, Kazimierz Audruszowski i Mieczysław Lewandowski właściciele dóbr, X. dr. Rudolf Lewicki, proboszcz łac. z Uhnowa; Ludwik Hierowski, właściciel realności; Tadeusz Żelechowski, dzierżawca; Jarosław Kowalski i Zygmunt Wiśniewski, właściciele dóbr. Delegatem wybrany p. Tadeusz Żelechowski.

W powiecie Zaleszczyckim delegatem wybrany prezes Rady powiatowej i właściciel dóbr p. Władysław Siemiginowski.

W powiecie Jaworowskim przewodniczący p. Adam Łucki, prezes Rady powiatowej; a w skład komitetu wchodzą pp.: August Schmidt, sędzia powiatowy; Jan hr. Szeptycki, Józef Skarbek-Borowski; br. Stanisław Hagen; Jan Konopka, właściciele dóbr, Ferdynand Krischke, sekretarz Rady powiatowej; Daniel Szczyrba, właściciel realności; Nissin Feuer, burmistrz z Wielkich Oczu; Juliusz Krzyszkowski, rządca dóbr; Jan Dunin Rzuchowski, adjunkt sądowy i Majer, właściciel garbarni. Delegatem wybrany Jan hr. Szeptycki.

W powiecie Drohobyckim zorganizowały się dwa komitety, jeden dla kuryi gmin wiejskich z hr. Stanisławem Tarnowskim, jako prezesem, a p. Juliuszem Bielskim z Rychcic jako delegatem; drugi dla miasta Drohobycza złożony z członków gminy z br. Wiktorem Błażowskim, jako delegatem.

W powiecie Żydaczowskim przewodniczący p. Józef Wernicki, właściciel dóbr; a w skład komitetu wchodzą pp.: Edward hr. Dzieduszycki, Kazimierz Winnicki i Stanisław Pawlikowski, właściciele dóbr. Delegatem wybrany p. Józef Wernicki.

W powiecie Przemyskim przewodniczący notaryusz p. Ignacy Frankowski, jego zastępcą jest dr. Wilhelm Rosenbach, a sekretarzem komitetu dr. Franciszek Doliński. Delegatem wybrany dr. Aleksander Dworski, a jego zastępcą dr. Władysław Czaykowski.

W powiecie Zbarazkim przewodniczący prezes Rady powiatowej p. Leopold Kokowski, a w skład komitetu wchodzą pp.: Mieczysław Konopacki, właściciel dóbr; Juliusz Sochanik, rządca dóbr; Juliusz Kopczyński, dzierżawca; Daniel Kierniczny, wójt; Antoni Szuber, właściciel realności; Kazimierz Tuczyński, właściciel dóbr i Juliusz Opolski, burmistrz ze Zbaraża. Delegatem wybrany p. Kazimierz Tuczyński.

W powiecie Brzozowskim komitet składa się z dziewięciu członków (dwóch księży, trzech właścicieli dóbr, jednego notaryusza, dwóch włościan i jednego mieszczanina). Przewodniczący proboszcz łac. X. Władysław Dimmel. Delegatem wybrany właściciel dóbr, p. Mieczysław Urbański.

(*Gazeta Lwowska*).

Sprawy monarchii.

Podajemy mowę JE. pana ministra skarbu Dra Dunajewskiego, mianą na czwartkowem posiedzeniu Izby deputowanych Rady Państwa:

Nie myślę trudzić wys. Izby szerokim i rozwlekłym wywodem o projektach podatkowych z okoliczności pierwszego czytania, skoro, jak wiadomo, w pierwszem czytaniu — tak przynajmniej regulamin przepisuje — ma się dyskutować tylko zasady, a wedle tegoż regulaminu projekty rządowe i tak przekazywane są komisyi, w której dosyć jest sposobności do trafnego i przedmiotowego omówienia tak obszernych, tak donosłych w swych skutkach i z pewnością niełatwych zagadnień ustawodawczych. A jednak wobec wywodów pana preopinanta (pos. Plenera) mniemam, iż winienem to wys. Izbie, żebym w ogólności przynajmniej odpowiedział na te ustępy mowy jego, które odrazu po samem wysłuchaniu jej wydają mi się mylnemi i nieprawdziwemi. Taki to już piękny i luby zwyczaj parlamentarnego trybu rzeczy, że sprawy tak oschłe, tak prozaiczne, jak projekty podatkowe, zaprawia się pewną dozą wielkich, a może i dosadnych słów i refleksyami politycznemi, aby je więcej zastósować do smaku nie wiem, czy szanownej mniejszości, czy też większości.

Szanowny preopinant zakończył temi słowy: „pojednawcza polityka rządu teraźniejszego poniekąd w tych także projektach wystawiła sobie nowe *testimonium paupertatis*." Otóż mogę go zapewnić, że ani na chwilę nie pomyślałem o tem, żeby projektami temi kogobądź z innym panem pojednać (*Bardzo dobrze" z prawicy*). Jestem też przekonany, że właściwie żaden projekt podatkowy nikomu nie jest przyjemny. Sam nawet minister skarbu nieosobliwszą w tem widzi przyjemność, gdy spełniając obowiązek, wystąpić musi z projektami podatkowemi i to z takiemi, które, wyznaję to otwarcie, mają przynieść skarbowi większy dochód. Jakiby więc zachodził związek między podatkiem dochodowym, podatkiem rentowym a pojednaniem, tego dociekanie pozostawiam już komu innemu; moje zdolności nie sięgają tak daleko.

Szanowny preopinant — jeśli notatki moje są dokładne — zaczął od tego, że właściwie dla tego tylko dziś zabiera głos, aby, ponieważ szanowna mniejszość tak często i natarczywie domagała się reformy podatków bezpośrednich, nie dać sobie pozoru, jakoby tam (*minister wskazuje na lewicę*) siedział intelektualny sprawca tych projektów, i że to tylko jest flaga, którą osłania się kontrabanda, i dla wypowiedzenia wogóle takich i podobnych pięknych i uprzejmych uwag, które szanowny preopinant często już wypowiadał, prawdopodobnie w poczuciu, że uwagi przedmiotowe nie wystarczają mu na obronę sprawy. Od siebie całkiem prosto, *sine ira et studio* oświadczam: Nigdy w mojem życiu politycznem, a tem mniej na teraźniejszem stanowisku mojem, nie posługiwałem się flagą szanownej mniejszości, a ten towar, jak go nazwał pan preopinant, tj. projekty niniejsze nie są naturalnie opracowane na podstawie prac szanownej mniejszości, lecz na podstawie akt, znajdujących się w ministerstwie skarbu, z uwzględnieniem tego, co o tem mówiono już w wys. Izbie. Wypiera się więc ojcowstwa pan preopinant zupełnie zbytecznie. (*Brawo z prawicy*).

Cóż mam atoli powiedzieć o rzeczy samej? Właściwie w dyskusyi ogólnikowej wypadałoby mówić tylko o głównej zasadzie każdego projektu, gdy tymczasem, może całkiem słusznie, możnaby na to odpowiedzieć, że szanowny mowca z lewicy nie mógł mówić o zasadach, nie obierając zarazem szczegółów całej reformy w najważniejszych przynajmniej postanowieniach za przedmiot rozprawy. Jest w tem nieco słuszności, ale musielibyśmy dziś już wyprzedzić obrady komisyjne; a ztąd ograniczę się tylko na tej drobnostce, którą w toku wywodów pana preopinanta zanotować sobie zdołałem.

Przedewszystkiem szanowny mowca kładzie nacisk na to, że podatek zarobkowy powinien być stały, i że tak też stanowiły projekta dawniejsze. Należałoby sobie tego bardzo życzyć, ale z drugiej strony, mówiąc to, nie trzeba chcieć zarazem udowodnić, że niższe klasy stałym podatkiem najmniej będą pokrzywdzone; zazwyczaj w ten sposób najwięcej są pokrzywdzone, bo żaden urzędnik podatkowy nie może nałożyć na wielkie skomplikowane przedsiębiorstwa wedle stałej taryfy takiego ciężaru, żeby zachodził słuszny stosunek do niższych klas taryfowych. Właśnie dla tego, że chodziło o większe przedsiębiorstwa, dla których nie można ustanowić stałej stopy taryfowej, ustanowiono tylko *minimum*, aby w wymiarze stopy procentowej w taryfie dać władzy sposobność do stosownego nałożenia podatku zarobkowego na wielkie także przedsiębiorstwa przemysłowe. Że w tem nie było celu fiskalnego, chociaż nie wypieram się go bynajmniej, gdzie on jest rzeczywiście, dowodzi obrachunek przybliżony, który przedsięwzięto w administracyi finansowej, a wedle którego z niniejszego podatku zarobkowego w porównaniu z teraźniejszym i z odpowiadającemi mu klasami podatku dochodowego będzie dla państwa strata przeszło trzech milionów. Może zresztą, przyznaję to, tu i owdzie między jedną a drugą normą taryfową da się zaprowadzić większa harmonia; należy to do obrad szczegółowych, ani ja, ani też, jak mi się zdaje, nikt z rządu teraźniejszego nie uważał go za tak nieomylny, żeby parlament właściwie był zupełnie zbyteczny. (*Bardzo słusznie!" z prawicy*). Mniemam, że co do tych szczegółów spokojne, ale zupełnie objektywne i przedmiotowe obrady powinny dopiero dać wys. Izbie jasny na sprawę pogląd.

Pan poseł z chebskiej Izby handlowej co do drugiej klasy podatku zarobkowego mówił, że jest to pogłówne. O ile zaś mnie wiadomo, pogłówne jest to podatek, którego żąda się od wszystkich bez różnicy, czy kto zarabia, czy nie, i który wedle zasady swej ma być równy dla wszystkich. Otóż, rzuciwszy okiem na tę normę taryfową, łatwo przekonać się, że w drugiej klasie ci, którzy zarabiają mniej niż 300 lub 600 złr., nie będą nic opłacali. Czyż nie zdaje się panu posłowi, że jest w Austryi wiele tysięcy ludzi, którzy o wiele mniej zarabiają? (*Głosy z prawicy: „miliony!"*). Znam ich osobiście; a jeśli kto 400 lub 300 złr. zarabia, czyż to naprawdę jest ciężar, gdy się żąda odeń 70 ct. rocznie podatku bezpośredniego? Jeśli wys. Izbie zdawać się będzie, że trzeba wyżej sięgnąć, jest to rzecz, o której będzie można pomówić. Jeśliby zaś zwolnienia jeszcze większe być miały, wtedy trzeba będzie obrachować, o ile skarb na tych dalej sięgających zwolnieniach poniósłby w tej kategoryi podatku większą jeszcze stratę i o ile mógłby ją w ogóle ponieść.

Mniemam przeto, że całkiem niepotrzebnie mówiono przy tej sposobności o prądzie politycznym, z którym płynie rząd i większość wys. Izby, a mianowicie większość — przyznaję, a przynajmniej przypuszczam, że była to przestroga w dobrej myśli, gdy pos. Plener przestrzegał większość wys. Izby przed wrażeniem, jakie podatek ten sprawi pod względem socyalnym — większość, mówię, prawdopodobnie nie będzie w kłopocie, jak na to odpowiedzieć. Od siebie odpowiadam panu posłowi tylko, co następuje: „Takich skutków pośredniego opodatkowania, żeby aż włosy na głowie stawały; takiego wrażenia z niniejszych projektów opodatkowania bezpośredniego, żeby ludność, jak on się wyraża, przyjmowała je z pewną goryczą i zaniepokojeniem, dzięki Bogu niewiele znać. Że atoli przez dni kilka było pewne zaniepokojenie; że wywołano je nawet w tych sferach, które żadną miarą nie mogą gruntownie interpretować ustaw (*bardzo słusznie!" z prawicy*); że rozgłaszano wieści, które są wręcz sprzeczne tekstowi projektów (*wielka prawda!" z prawicy*): to przyznaję. Ale taki to już los każdego projektu, każdego naprzód zapowiedzianego zamiaru. Przeciw temu rząd nic nie poradzi i większość także nie. Spodziewam się jednak, że w toku dyskusyi, jeśli rzeczywiście będzie przedmiotowa, zaniepokojenia te po większej części ustąpią, z wyjątkiem zaniepokojenia pewnej klasy osób, t. j. tych, którzy dotychczas nieprawnie, ale faktycznie usuwają się od opodatkowania i ztąd obawiają się, że gdy obie wysokie Izby przyjmą projekta, ustanie może ta faktyczna wolność od podatku. Tak jest, ci muszą być zaniepokojeni, a ja właściwie jestem od tego, żeby ich niepokoić. (*Wesołość na prawicy*).

Co się tyczy podatku rentowego, pan poseł z chebskiej Izby handlowej powiedział nasamprzód, że jest w pewnym kłopocie, coby o nim powiedzieć, bo go nie rozumie — są to *ipsissima verba* — a potem przecież mówił o nim przez całe pół godziny (*Wesołość na prawicy*). Musi więc bądź co bądź zachodzić jakaś sprzeczność między jednem a drugiem. Nie wierzę też, iżby nie zrozumiał; była to tylko taka *façon de parler*. Prawda, i to nietylko w Austryi — bo my Austryacy jesteśmy ogromni pesymiści — lecz na całym stałym lądzie europejskim zrobicie panowie to spostrzeżenie, że ustawy finansowe właśnie w najnowszych czasach nie odznaczają się osobliwszym zbytkiem jasności. Przyznaję to, ale trzeba być sprawiedliwym, trzeba uwzględnić, że nowsza ekonomia społeczna przedstawia się jako organizm o wiele zawilszy od dawnej, że nie tak łatwo wydawać ustawy o rzeczach finansowych; bo wszystkie objawy życia, które pod ustawę podpadać powinny, chce się też ustawą objąć. Ale pominąwszy to, pos. Plener powiedział, że projekt jest niezrozumiały. Spodziewam się jednak, że, gdyby wśród obrad komisyjnych pokazać się miało, iż zakradło się jakiebądź wątpliwe wyrażenie, komisya poprawi je, a rząd od siebie przyzna, że obrano wyrażenie lepsze. Mniemam atoli, że do zrozumienia ustaw finansowych dwojga rzeczy potrzeba: nietylko inteligencyi, którą każdemu posłowi *a priori* przyznaję, lecz także dobrej woli potrzeba, żeby nie szukać czego innego, jak rzeczywistego zamiaru. (*Brawo z prawicy*).

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Artykuły o Rosyi, umieszczone niedawno w *Czasie*, wywołały ze strony polakożerczego dziennika *Nowoje Wremia* gorącą replikę, którą, jako dość ciekawą, przytoczymy w całości:

„*Czas*, mówi rzeczony dziennik, rozpoczął przeciw Rosyi formalny pochód wojenny. Niedawno zrobił on odkrycie, że kolos moskiewski, któremu dotychczas przypinał gliniane nogi, ma siły wewnętrzne i trwałość straszną, niespożytą, groźną. Teraz, wychodząc z tego samego punktu *Czas* nawoływa *urbi et orbi* do powszechnej, wielkiej wojny z tym niezwykłym organizmem, z tym potworem straszliwym, który się zowie Rosyą! Ale dziennik krakowski wyjaśnia swoim czytelnikom, że zaleca wojnę z Rosyą nie w otwartem polu (*excusez du peu!*), lecz w drodze wytrwałej pracy (tj. tajemnych, podziemnych knowań) we wszystkich sferach życia: politycznej, religijnej, społecznej i etnograficznej. „Walka taka, powiada *Czas*, stanowi nasz (tj. polski) obowiązek, nasze zadanie, powołanie, posłannictwo i przeznaczenie."

„Jakaż to mucha zjadliwa ukąsiła nagle ów poważny i po jezuicku ostrożny *Czas*? Wynalazł on raptem jakąś bezlitośnie niwelującą siłę w Rosyi i z tą siłą boryka się na czterech bitych kolumnach druku, głosząc wszystkim o przyszłej, wielkiej walce dwóch światów, z których do jednego, oczywiście dodatniego i „białego", należy Polska, przejęta na wskróś cywilizacyą Zachodu, drugi zaś, ujemny i „czarny", stanowi Rosya, potwór polityczny niesłychanych rozmiarów, który staje się coraz bardziej groźnym, dając sobie radę skutecznie z licznemi, jakoby toczącemi jego ciało wrzodami, wystarczającemi aż nadto dla zupełnego rozkładu wszelkiego innego organizmu, tylko nie Rosyi. Potęga tej potwornej siły rosyjskiej objawia się w niwelowaniu wszystkiego, czego tylko dotknie, byle tylko zabezpieczyć sobie coraz większe obszary władzy. Jako przykład, przytacza *Czas* prowincye polskie, gdzie jakoby panuje prześladowanie w sferach religijnej i cywilizacyjnej, i podkopuje się systematycznie wszelkie uczucie prawa, wszelka różnica pomiędzy twojem a mojem, gdzie nawet wprowadza się umyślnie ruina ekonomiczna otwierająca szerokie pole rabunkom.

„Zkąd się wzięło to całe dzikie majaczenie i w jakim podjęto je celu? Czy nie jest to czasem krzyk rozpaczy, wywołany przez uznanie, że Rosya jest silną i ginąć wcale nie myśli, a z nią rachować się ten musi, kto żyć z nią chce w zgodzie, i że nareszcie opinia publiczna rosyjska nie dała się obałamucić różnemi obłudnemi wystąpieniami, to pojednawczemi, to niby przyjaźnie litościwemi. W interesach jakiejści próżnej głowy wygłasza się konieczność wielkiej i stanowczej walki między dwiema, wręcz jakoby przeciwnemi sobie światami, propaguje się konieczność wzajemnego pożerania się, zamiast tego, aby postawić Polakom za cel pracę na wszystkich, dostępnych im stanowiskach, dążenie do wydoskonalenia siebie samych, do wyjaśnienia i uchylenia nieporozumień, rozdzielających polski naród z rosyjskim. Czarne, jezuickie zamysły widoczne są w tem wszystkiem i naród rosyjski będzie oczywiście bardziej niż kiedykolwiek miał się na baczności przeciw ewentualnym knowaniom.

W artykule *Czasu* są jeszcze ciemne aluzye do jakichś chorób rosyjskich, które mogą zaaklimatyzować się i między Polakami, i są egzorcyzmy przeciw tym chorobom. W oczach organu jezuickiego chorobą jest rozpowszechnienie zdrowych a nie wrogich Rosyanom pojęć śród ludności polskiej. Przypomnijmy przy tej sposobności, z jaką zaciekłością *Czas* rzucił się był na Litwina Muraszkę, za listy jego występujące przeciw polonizowaniu Litwinów. Przypomnijmy wątpliwy przez czas jakiś dla polskich tendencyj charakter rosyjskiej ugody z Rzymem, i ostre występywanie przeciw niemu dzienników, zmienione następnie słodkiem uspokojeniem, skorotylko stało się wiadomem, że program *Germanii* nie był prawdziwym i że ugoda nie zaszła dalej, jak do obsadzenia na katedrach biskupów i powrotu wygnanych duchownych. Wszystko to dowodzi, że poczynają się wzmagać tu i owdzie w kołach wpływowych tendencye, niepomyślne dla przeżytych i samolubnych dążności ciasnogłowych patryotów polskich, chętnie mieniących się przedstawicielami narodu. Niepotrzebnie świętobliwi Ojcowie bałamucą głowy ogółu narodu polskiego, niepotrzebnie, a nawet szkodliwie, mianowicie dla interesów polskich. Nam zaś Rosyanom pozostaje tylko iść bez przerwy ale ostrożnie, drogą naszego wewnętrznego udoskonalenia, bez wyłączenia i tych prowincyj polskich, których los wzbudza obłudne jęki rozpaczy w klice czarnych mnichów. Pracowaćśli postępować naprzód, to niech będzie dowodem naszej siły!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 25 b. m. z uderzeniem godziny 5ej po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad budżetowych.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Teresy z Lubomirskich księżny Radziwiłłowej, zapełniło dziś kościół Ś. Barbary, a liczne to zebranie świadczyło o ogólnym żalu, jaki przedwczesny zgon księżny, będącej ukochanem dzieckiem Krakowa, wywołał w całem mieście.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: p. Ludwik Dłużniewski z Dukli 34 złr. ze składki, z powinszowań świątecznych i z opłatka od mieszkańców i obywateli miasta Dukli; p. W. D. z Wiednia 2 złr.; Administracya *Dziennika Poznańskiego* 1 mar. 40 fen. w znaczkach pocztowych w wartości 81 c.; Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie 18 złr. 61 c.; za pośrednictwem Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie, p. Nelken bankier w Warszawie 500 rubli, czyli 582 złr. 50 c., złożone w jego kasie przez redakcyę *Przeglądu Tygodniowego* w Warszawie. Kwoty te umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności N. 60,844.

— **Kurs robót praktycznych kobiecych.** Dyrekcya szkoły 8-klasowej żeńskiej zawiadamia, że z d. 3 lutego rozpocznie się w kursie praktycznych robót kobiecych nauka przedmiotów objętych oddziałem II, t. j. szycia bielizny męskiej, kobiecej i dziecinnej, haftu wraz z nauką kroju umiejętnego, prania i prasowania. Wpisy uczennic odbędą się w d. 1 i 3 lutego.

— **Dążność wykupywania dóbr ziemskich** przez starozakonnych, wzmaga się, jakby na dane hasło, ale też budzi się poczucie, aby nie sprzedawać ziemi, choćby ze znaczną korzyścią, jeśli konieczność do tego nie zmusza. Dowiadujemy się, że Janowi Matejce ofiarował jeden z notablów żydowskich za wieś Krzesławice cenę o 30,000 złr. wyższą od tej, za którą przed parą laty Krzesławice zostały nabyte. Matejko odrzucił ofertę, bardzo dla siebie korzystną, jedynie ze względu, aby ochronić włościan od wpływów dworu zamieszkałego przez żydów.

— **Nagrody za najpiękniejsze maski,** które przyznane zostaną w niedzielę 28 b. m. na piątej *Reducie*, wystawione są w sklepie p. Czernego na linii A-B. w domu Helcla. Jest tam branzoletka, broszka przedstawiająca pawia, pierścień z kamieniem i szpilka złota. Przedmioty te pochodzą ze sklepu p. Glixelego.

— **Z Towarzystwa oświaty ludowej.** Od Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej otrzymujemy w uzupełnieniu sprawozdania o „Czytelni ludowej w Bierzanowie" list tamtejszego X. proboszcza następującej treści:

W sprawozdaniu o tutejszej czytelni ludowej, umieszczonem w N. 13 krakowskich dzienników, przypisano mi wielkie zasługi około powstania i rozwoju tej czytelni. Do tych zasług jednak wcale się nie poczuwam. Do założenia bowiem czytelni ludowej w Bierzanowie przyczynili się: p. K. Czecz, właściciel Bierzanowa, datkiem 20 złr.; p. Lisicka kilkunastu dziełkami ludowemi, i pp. akademicy pochodzący z Bierzanowa. Śpiewu uczy p. Słowik, syn włościanina, któremu się za jego gorliwą i bezinteresowną pracę całe uznanie należy. Że zaś tak czytelnia, jakoteż stowarzyszenie śpiewu pod moim

nadzorem i kierunkiem pozostają, nie można ząd żadnej przypisywać mi zasługi, gdyż to jest prostym proboszcza obowiązkiem. *X. Józef Kufel*, prob.

— Jeszcze w sprawie zamknięcia kościoła OO. Jezuitów we Lwowie umieszcza dziś *Gazeta Narodowa* następujące sprostowanie, które przecież powinno położyć koniec śmiesznym, bezpodstawnym a oszczerczym twierdzeniom, świadczącym jedynie o bezgranicznej łatwowierności pewnej części publiczności wiedeńskiej:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W kronice miejscowej numeru wczorajszego (z dzisiejszą datą) zamieściła *Gazeta Narodowa* wiadomość, jakoby był w poniedziałek rekonsekrował kościół jezuicki przy drzwiach zamkniętych. Wiadomości tej, chociaż pochodzącej z bardzo wiarogodnego źródła, bo od „osoby duchownej, wysoko w hierarchii położonej", muszę w interesie prawdy stanowczo zaprzeczyć. Od niedzieli do czwartku po południu będąc niezdrów, nie wychodziłem nawet za próg mego mieszkania. Rekonsyliacya kościoła, bo o niej tylko mogłaby być mowa, wcale nie była potrzebną, bo nie popełniono w nim ani samobójstwa, ani innego czynu zbrodniczego, wymagającego rekoncyliacyi. „Przy drzwiach zamkniętych" obrzęd taki odbywać się nie może, choćby dlatego, że według przepisów pontyfikału biskup go sprawujący, a tylko biskup odbywać go może, obchodzi kościół w około, kropiąc go wodą święconą także zewnątrz. Nie mogąc zostawić w tak błędnem mniemaniu publiczności, najfałszywszemi wieściami bałamuconej, spieszę z tem sprostowaniem, o którego łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze uprzejmie proszę.

Lwów 23 stycznia 1883 r.

Seweryn Morawski, sufragan lwow."

— **Komik w tragedyi.** W wyszłem niedawno dziele Henryka Börnsteina: *75 Jahre in der alten und neuen Welt*, znajdujemy bardzo zabawną anegdotkę, cechującą dość artystów wędrownych z owej epoki. Było to w r. 1816. Zjawiła się wtedy nowość Grillparzera, tragedya *Die Ahnfrau* („Matka rodu", znana wówczas i na scenach polskich) i stała się wnet ulubionem widowiskiem publiczności, łakomej silnych tragicznych wrażeń. Ukazanie się *Ahnfrau* na afiszu, było niezawodnem środkiem napełnienia kasy teatralnej. To też dyrektorowie trup wędrownych, tę biedną „Matkę rodu" na wszystkie sposoby wyzyskiwali. W małem węgierskiem miasteczku, dyrektor przybyłej tam trupy ogłosił zaraz po przybyciu, iż przygotowuje dla wysokiej szlachty, c. k. wojska i P. T. publiczności wystawienie ojczystego arcydzieła, oraz, że na to nie szczędzi ni ofiar, ani kosztów. Ponieważ skład trupy nie był bardzo liczny i wyboru w nim nie było, przeto główną rolę tragiczną, dyrektor powierzył komikowi swojemu, nazwiskiem Mick. P. Mick, który oprócz dyalektu austryackiego, żadnego innego języka nie znał, a zwłaszcza o patosie wyobrażenia nie miał żadnego, był to rzeczywiście człowiek poczciwy, i znając swoje siły, nie chciał przyjąć ofiarowanej sobie roli z obawy narażenia się na śmieszność. Nalegania dyrektora nic nie pomogły. Mick nie chciał grać Jaromira. Dyrektor poszedł na skargę do miejscowego sędziego. A trzeba wiedzieć czem to był w owych czasach *Stuhlrichter* węgierski. Nieograniczony pan życia i śmierci. Wyroki jego bez apelacyi się wykonywały. P. sędzia, otrzymawszy skargę, posyła dwóch pandurów po Micka i kazał go przed siebie sprowadzić. Odgrywa się wtedy taka scena: *Sędzia*. Twój majster kazał ci grać Jaromira; czemu nie chcesz grać Jaromira? *Mick*. Wybacz jaśnie wielmożny sędzio, rola ta nie należy do mego fachu; ja jestem komik, a Jaromir — to bohaterska rola. *S*. To wszystko jedno; kiedy ci majster każe grać Jaromira, to będziesz grał Jaromira. *M*. Nie będę grał. *S*. Będziesz grał. *M*. Nie będę — wolałbym... *S*. Nie będziesz? Nie? (Mick się waha, ale mówi: nie). (Sędzia woła spokojnie) Istvan! (Dzwoni, wchodzi pachołek). Każ przynieść ławkę i sypnij temu tu dziesięć batów. *M*. (żywo). Będę grał. *S*. (spokojnie) Wiedziałem to oddawna. *M*. Będę grał, ale źle, bardzo źle, bo jako komik.... *S*. Będziesz grał bardzo dobrze, bo jeżeli źle zagrasz, to po teatrze zamiast dziesięciu otrzymasz dwadzieścia pięć. *M*. (z westchnieniem). Będę bardzo dobrze grał. *S*. *Bene*. Możesz odejść.

Zagrał biedny Mick Jaromira pod zagrożeniem batów. Jak to było, można sobie wyobrazić. Wyśmiany, wyszydzony, wygwizdany, nieszczęśliwy Mick nazajutrz znikł z miasteczka i odtąd porzucił karyerę teatralną.

— **Zjawisko widma słonecznego** obserwowano dnia 8 b. m. w Moskwie. W samo południe, przy zupełnie jasnem niebie a 25 stopniach mrozu, słońce ukazało się w wielkiem kole o wszystkich barwach tęczy, z obu zaś stron tego koła zajaśniały dwa widma słoneczne.

— **Słoń przed sądem.** Angielsko-chińskie dzienniki otrzymały z Pekinu następujące doniesienie: Niedawno cesarz chiński otrzymał od króla birmańskiego w upominku słonia niezwykłej miary. Kiedy słonia tego przed kilku dniami przeprowadzano przez podwórze pałaców cesarskich, wyrwał się parobkom stajennym, i uciekając, stratował na śmierć kilku dworzan. Bezzwłocznie też zebrał się trybunał pod przewodnictwem marszałka pałacu i skazał zbrodniarza na śmierć głodową. Dwaj siepacze pałacowi przedsięwzięli wykonanie wyroku, przywiązali słonia i w uspokojeniu wszystkich na oczach, zaprowadzili go do w tym celu wykopanego głębokiego dołu, gdzie zginąć ma powolną śmiercią głodową.

Repertuar teatralny.

We czwartek 25go: *Świat Nudów*, komedya Pailleron'a.

W sobotę 27go: *Andrea*, komedya W. Sardou; benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 28go: *Pani Majstrowa z Kleparza*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 23 stycznia wietrzno, chwilami zawieja; term. od —4·0 spadł na —7·2 C. Barometr stoi wysoko; o godz. 7ej rano d. 24go stan jego był 752·7 millim., term. —7·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 25 stycznia: Nawrócenie Ś. Pawła.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(E. P.) Konserwator Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, otrzymał dnia 20 stycznia r. b. następne pismo:

„Do szanownego zarządu Muzeum imienia Ossolińskich we Lwowie!

Pozbywam się w dniu dzisiejszym, jednej z najcenniejszych pamiątek jakie posiadam — fajki wiekopomnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza, związanej ze mną wspomnieniami, które ją czynią dla mnie najdroższą pamiątką.

Nie taję, że żal mi rozstania się z tak nieocenioną dla każdego Polaka pamiątką. Lecz obawiając się o nią zawsze i o każdej godzinie, bo najtroskliwsza z mej strony opieka w domu, nie może porównać się z tą, jakiej używa wszelkich pamiątek Muzeum Zakładu Ossolińskich, dlatego przeznaczam ją temu Muzeum na własność.

Przy tej sposobności załączam nieco uzbieranych monet i medali, za studenckich czasów za granicą, oraz wykopanych przedmiotów w majątku moim w lesie, zwanym niegdyś „Tabory" i „Chmieliska," znalezione pod wywrotami dębów, mianowicie: możdzierz, krzywą szablę, trzy lufy i wiele innych rzeczy, znalezionych tam w trzy-stopowej głębokości ziemi.

Krzywecze d. 20 stycznia 1883.

Adolf Wiesiołowski."

Pilotego nowy obraz. Z Monachium donoszą, że do dzieł sztuki, które w bliskiej przyszłości wywrą wielkie wrażenie, należy obraz Pilotego, będący na ukończeniu. Kolosalny ten obraz: „W Arenie," będący utworem sztuki w wielkim stylu, działa potężnie na widza siłą duchową, zadziwiającą techniką i efektami kolorystycznemi. Przedstawia on scenę z czasów rzymskich z wielką historyczną wiernością i talentem malarskim.

P. Filip Sulimierski, b. wydawca *Wędrowca*, przypomina powtórnie, że już wcale nie zajmuje się *Wędrowcem* i że tylko pismo to podpisuje z obowiązku, dopóki petersburski wydział prasy nie zatwierdzi w charakterze redaktora-wydawcy p. Wincentego Dawida, który, jak wiadomo, od 1go listopada 1882 nabył *Wędrowca* od p. Sulimierskiego.

Nowe książki.

Lilla Weneda, tragedya w pięciu aktach przez Juliusza Słowackiego, illustrował A. M. Andriolli. Warszawa. Nakład Maurycego Orgelbranda. 1883. 4° 82 str. Piękna ta publikacya, o której pisma warszawskie wspominały już dawniej, a która obecnie ukazała się na pułkach księgarskich w Krakowie, smutne nasuwa nam uwagi. Dzieło to polskiego poety i polskiego artysty, wydane nakładem polskiej księgarni, wychodzi na widok publiczny drukowane i oprawione w Lipsku; czytelnik polski, kupując tę publikacyę, opłaca haracz robotnikowi niemieckiemu, ze szkodą i krzywdą polskiego robotnika. Gdyby to był fakt odosobniony, nie wartoby o nim wspominać; gdyby wydanie illustrowanej t. z. zbytkowej publikacyi w Polsce należało do rzadkości, możnaby usprawiedliwić polskiego wydawcę, że sięga za granicę, nie mogąc znaleść w kraju przedsiębiorców, którzyby mogli podjąć się druku, odbicia rycin i oprawy. Ale to samo czynią przeważnie nasi wydawcy tego rodzaju publikacyj. Pojmujemy, że przemysł krajowy nie może często zadowolnić wszystkich ich wymagań; jeśli go jednak traktują po macoszemu, niema nadziei, żeby się kiedykolwiek mógł rozwinąć. Gdyby którykolwiek rzetelny przedsiębiorca w kraju mógł liczyć na poparcie wydawców, którzy obecnie coraz częściej odważają się na publikacye tego rodzaju, zdołałby zaopatrzyć się w potrzebne środki techniczne; sprostałby niezawodnie współzawodnictwu firm zagranicznych. Pisma nasze illustrowane dają nam rękojmię, że odbicie rycin może być wykonanem w Warszawie równie starannie jak w Lipsku. A i ten wzgląd nie może służyć za wymówkę np. księgarni Altenberga we Lwowie, która swoją Bibliotekę klasyków polskich (bez żadnych illustracyj) drukuje i oprawia w Lipsku, gdy przecież sztuka drukarska krajowa, która sobie zdołała wywalczyć zasłużone uznanie zagranicy, mogłaby zadowolnić najbardziej wygórowane wymagania.

Od Administracyi „Czasu."

Na bal weteranów złożyła hr. Adamowa Potocka 25 złr.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali z Sanoka X. proboszcz F. Czaszyński 1 złr., X. wikary S. Zuzak 50 cent., X. wikary J. Stoch 50 cent. — R. Gabryszewski, starosta w Jaśle, składka zebrana w towarzystwie przy łamaniu opłatków w Lisówku 2 złr. 10 cent.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·60 mar. (17 złr.32 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wadowice 19 stycznia. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 08·17 złr., żyta 6·82 — jęczmienia 6·17 złr., owsa 5·37 złr, ziemniaków 2·— złr., słomy 2·— złr., siana 2·60 złr.

Wiedeń 23 stycznia.

Okowita. Na naszem targowisku wczoraj panował zastój zupełny, not. tylko nom. 31·50 złr.; dziś stanęło nieco transakcyj na luty po 31·25 złr. **Peszt** 22 stycz: 30·—·—·30·25 złr.—**Wrocław**, 22 stycz.: na stycz. 49·70 mrk., na wiosnę 49·70 mrk. **Szczecin**, 22go stycznia: w miejscu 50·50 mrk., na styczeń 50·50 mrk., na kwiecień-maj 52·40, na czerwiec-lipiec 53·80 mrk. — **Berlin**, 22go stycznia: w miejscu 51·90 mrk., na styczeń 52·— mrk., na kwiecień-maj 53·30 mrk., na lipiec-sierpień 54·90 mrk. — **Paryż**, 22go stycznia: na ten miesiąc 51·25 frk., na luty 51·50 frk., na marzec-kwiec. 52·50 frk., na maj-sierpień 53·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 23 stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca 23·75—24·— złr.— **Tryest**, 22go stycznia: za 100 kilo bez cła: 10·15—10·25 złr.— **Brema**, 22go stycznia: za 50 kilo 7·40 mrk. — **Hamburg**, 22 stycznia: w miejscu 7·50 mrk., na styczeń 7·40 mrk., na luty-marzec 7·60 mrk. — **Antwerpia**, 22go stycznia: za 100 kilo 19·50 frk. — **Nowy Jork**, 22 stycznia: za galonę na styczeń 7½ st. pap., w Filadelfii na 7⅜ ct. pap., nafta sur. 6⅞ ct. pap.

Peszt 21 stycznia. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 09·70 - 09·85 na 81 kilgram. po 10·15 — 10·20 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·20 09·50, owies na 41 — 43 kilog. 6·10 9·50; kukurudza nowa na 74 kil. po 5·75 — 5·95; proso po 6·15 — 6·50; rzepak po 13·25 —·—; Olej po —·——·—, spirytus po 30.— 30·50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

W Kole polskiem w Berlinie zaszły niemiłe nieporozumienia. Chodzi podobno o przygotowany wniosek równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w sądach, względem którego zasadniczo panuje zupełna zgoda, a nieporozumienie zaszło tylko z powodu różnicy zdań co do pory, w jakiej z nim wystąpić wypada. Ci, którzy są za bezzwłocznem podaniem tego wniosku, chcą podobno, jeśli reszta członków nie przychyli się do tego, złożyć swe mandaty.

Petersburg 23go stycznia. *Goniec urzędowy* ogłasza, że na przeora Dominikanów i przełożonego kościoła katolickiego św. Katarzyny w Petersburgu wybrano X. Fiessa, poddanego austryackiego. Tenże organ donosi, że wicedyrektor departamentu policyi, Żukow, mianowany został kałużskim gubernatorem. *(Wiek)*

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 24-go stycznia. Radca dworu Eckhardt, referent spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych, umarł wczoraj. Radca rządowy Smolichowski w kancelaryi cesarskiej otrzymał order korony żelaznej III klasy.

Buda-Peszt 24 stycznia. Z powodu zajścia wczorajszego w Izbie niższej Sejmu węgierskiego, wyzwał Iranyi przez swych sekundantów Istoczego.

Paryż 24 stycznia. Od onegdaj wieczór następowały ustawicznie po sobie burzliwe posiedzenia rady ministrów. Wybór komisyi wypadł na korzyść wniosku Floqueta. Sześciu członków sprzyja temu wnioskowi. Rząd zatem poniósł w komisyi porażkę. Niepodobna zanotować wszystkich obiegających pogłosek. Utrzymywano, że armia wystąpi przeciw Izbie, i że prezydent zdecydował się rozwiązać Izbę. O godz. 4 przybył wreszcie wczoraj do Izby minister sprawiedliwości, bo aż do owego czasu nie było w Izbie żadnego ministra, i na zapytanie odpowiedział, że niema wcale przesilenia ministerstwa. Sytuacya jest naprężoną. Zachodzi kwestya, czy projekta rządowe zostaną przyjęte. Jeśli nie będą przyjęte, upadnie całe ministerstwo. Ministrowie wojny i marynarki podadzą się w każdym razie do dymisyi, aby uniknąć wykonania uchwał. Juliusz Ferry w połączeniu z pp. Duclerc i Waldeck Rousseau chce podobno utworzyć ministerstwo koalicyjne. W senacie i w Izbie deputowanych okazywało wielu wybitniejszych rojalistów wielkie wzburzenie. Utrzymują nadto, że monarchia musi być ogłoszoną, a niepewność raz skończyć się musi. W Radzie ministrów oświadczył minister spraw wewnętrznych, iż wszyscy prefektowie zachodniej Francyi donieśli o ruchu rojalistycznym tego rodzaju, że już największy czas wysłać tam wojsko. Rząd poczynił wszelkie środki ostrożności. Straże w Elysée zostały wzmocnione, załoga paryska skonsygnowaną została w koszarach. Ustawiczne spadanie renty, z powodu wielkiej sprzedaży takowej, obudza niepokój w kołach mieszczańskich. Dzienniki republikańskie i radykalne występują namiętnie przeciw *„haute finance"* i obwiniają ją o porozumienie z pretendentami do tronu francuskiego. Rząd zawezwał cesarzową Eugenię, aby w jak najkrótszym czasie opuściła Paryż.

Bukareszt 24 stycznia. Oficerowie rosyjscy, którzy wstąpili do armii bułgarskiej, przemaszerowali przez Bukareszt w podróży do Ruszczuku.

Odessa 24 stycznia. W Nikołajewie wybuchł wielki pożar, i zniszczył prawie całą dzielnicę miasta. Szkoda jest znaczna. Trzech członków straży ogniowej straciło życie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 stycznia. Cesarz zamianował króla hiszpańskiego Alfonsa właścicielem 94 pułku piechoty.

Wiedeń 24 stycznia. Giers przybył tu. Przyjmowali go: ambasador rosyjski Łabanow, z całym personalem, książę Urusow i hr. Osten-Sacken.

Berlin 24 stycznia. *Nordd. allg. Ztg* stwierdza fakt, że korespondencya między Cesarzem niemieckim a Papieżem nie została zerwaną, tylko że Cesarz oczekuje odpowiedzi Kuryi na swój list ostatni.

Berlin 24 stycznia. Deputacya pułku dragonów austryackich, którego zmarły ks. Karol był właścicielem, przyjechała tu, aby wziąść udział w obchodzie pogrzebowym.

Paryż 24 stycznia. Cesarzowa Eugenia wyjechała dziś zrana do Anglii.

Paryż 24 stycznia. Kursa na giełdzie spadły z powodu różnicy zdań w gabinecie co do ustawy o pretendentach do tronu francuskiego i z powodu pogłosek o dymisyi ministerstwa.

Paryż 24 stycznia. Rezultat wyborów do biur jest następujący: Czterech komisarzów sprzyja projektom rządu z pewnem ograniczeniem; sześciu sprzyja wnioskowi Floqueta, a jeden wnioskowi deput. Ballue. Wogóle oświadczyło się około 80 głosów za projektami rządu, a 122 za wnioskiem Floqueta.

Paryż 24 stycznia. Przesilenie ministerstwa nie stwierdza się. Rada ministrów postanowiła dziś wybranej komisyi udzielić wyjaśnień.

Rzym 24 stycznia. Trybunał skazał Valerianiego na trzyletnie więzienie. Prokurator żądał skazania oskarżonego na 5 lat więzienia. Obrońcy zaś żądali uwolnienia go, ponieważ zdaniem ich żadnego artykułu ustawy karnej nie można w tym przypadku zastósować.

Madryt 24 stycznia. Król przyjmując ministrów i ciało dyplomatyczne, zawiadomił ich urzędownie o zaręczynach między Infantką Maryą-della-Paz a Ludwikiem ks. Bawarskim.

Konstantynopol 24 stycznia. Z powodu kilku zajść zawiadomiła Porta ambasadorów notą o rozporządzeniach ministra wojny, podług których wszystkie warty i posterunki wojskowe użyją, po poprzedniem wezwaniu, broni przeciw każdemu, ktoby działał wbrew udzielonym im instrukcyom. O odpowiedzi Porty na okólnik Granvilla nic dotąd niewiadomo. Zapatrywania Porty i Anglii pod tym względem różnią się bardzo. Utrzymują, że Porta zaznaczy przedewszystkiem pewne punkta tego okólnika, kolidujące z jej prawami. Edhem basza przeznaczonym jest podobno na jakiś wysoki urząd.

Ateny 24 stycznia. Stan zdrowia Komundurosa jest bez nadziei.

Sofia 24 stycznia. Rząd bułgarski żąda w nocie, wystósowanej do ajenta angielskiego p. Lascelles, dopuszczenia Bułgaryi do konferencyi Dunajowej.

Kursa — Wiedeń 24-go stycznia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 77·25. — Renta papier. nieopodat. 92·15. Renta srebrna 77·65. — Renta złota 95·95. — 6% Renta złota węgierska 118·60. — 4% Renta złota węgierska 85·45. — Losy z roku 1860 130·75 — Akcye Banku Austr. Węg. 832·— — Akcye kredytowe 279·— Londyn 120—·. — Napoleony 9·54—. Lombardy. 131·50 Losy 1864 roku 168·50. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 97·50.— Losy prem. węgiersk. 113·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 142·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 195·50 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·90. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·— — Akcye kolei Siedmiogrod. 156·50. Marki 58·80. — Ruble 117·25. Dukaty 5·65. — Srebro ·—.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 24-go stycznia. 1882 roku. — Banknoty austryac. 169·85. — Krótki Wiedeń 170·—. Krótka Warszawa 198·75. Banknoty ros. 199·35. 5% Listy zast. Polskie 62·—. — 4% Listy likw. Polskie 54·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 124·12 Akcye austr. kredytowe 489·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 stycznia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 50	9 58
Imperyał ważny	9 70	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% " " " II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	99 —
6% listy " banku hipot.	100 50	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rub.	100 — rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 — rub.	88 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	289 —	291 —
" " Lwowsko-Czerniowieckie " 200	165 —	167 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Kr. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	25 75	27 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 23 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 20	77 35
4⅕% " srebrna	77 65	77 80
4% " złota	95 85	96 —
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr	119 —	119 50
4% " " 1860 " 500 "	130 75	131 25
4% " " 1860 " 100 "	139 —	139 50
" " 1864 " 100 "	168 75	169 25
" " 1864 " 50 "	168 —	169 —
Losy Como-Renten	39 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	96 75	97 25
Galicyjskie " "	97 30	97 70
Morawskie " "	104 —	104 50
Niższo-austryackie " "	105 —	106 50
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% "	97 25	98 —
Węgierskie " "	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	95 50	96 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	118 2.	118 25
4½% " " " (za Ostbahn).	94 —	94 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 75	114 25
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	203 —	204 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	277 80	278 10
" " węgierskie . 200 "	271 75	272 25
Depositen-Bank . 200 "	203 —	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 "	827 —	829 —
Unionbank . 100 "	110 —	110 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	141 25	141 75
Wied. Bankverein . 100 "	104 —	104 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	165 25	165 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	585 —	587 —
Elżbiety . 210 " "	208 75	209 25
Linz-Budweis . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	178 75	179 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2697	2703
Franciszka Józefa . 200 " "	192 25	192 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	291 50	291 75
Koszycko-Oderberg . 200 " "	142 50	143 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	166 —	166 50
Nordwest austr. . 200 " "	195 50	196 —
" Lit. B. 200 " "	208 25	208 75
Rudolfa . 200 " "	162 75	163 25
Siedmiogrodzka I . 200 " "	156 25	156 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	319 —	319 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	130 75	131 2
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	247 25	247 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	155 —	155 25
" Nord-Ost . 200 " "	156 —	157 —
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	160 75	161 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 —
5% " " " papier. 33 lat	104 —	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 50	102 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 75
5% " " " nowe 37 lat	98 25	98 75
6% " Bank. Hipot. lwow.	100 90	101 30
6% " " Włość. "	99 75	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 65	100 85
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei:		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 25	93 75
Alföld-Fiume . 200 " "	94 80	95 10
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 " 4½%	98 30	98 80
" Em. 1862 300 " "	98 30	98 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	102 —
" Em. 1870 . 200 " "	100 50	100 75
" " 1872 . 200 " "	101 40	101 80
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	100 50	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 25	105 75
" " wal. austr. "	102 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
" poż. 14 milion. 1882 "	105 50	106 —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	100 30	100 70
" Em. 1873 . 200 " "	100 30	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	99 50	99 80
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	95 50	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93 —	93 50
" II " 1867 300 " 4%	— —	98 —
" III " 1868 300 " "	— —	94 —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	101 75	102 25
" Lit. B. . 200 " "	100 75	101 25
" Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 —	100 40
" Em. 1869 . 300 " "	100 —	100 40
" Em. 1872 . 300 " "	100 —	100 40
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	118 —	118 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	91 20	91 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	177 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 30	133 60
" . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. " "	99 25	99 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	91 75	92 —
" " II Em. 200 " "	— —	89 50
" Nordost . 300 " "	90 —	90 60
" " złotem . 200 " "	112 60	113 —
" Westbahn . 200 " "	96 —	97 —
" " Em. 1874 200 " "	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie " 100	121 50	122 —
" Węgierskie " 100	113 50	114 —
3% " Tureckie fr. 400	23 50	24 —
Kredytowe złr. 100	170 75	171 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch. " 105	108 25	108 75
Insbrucku . " 20	— —	— —
Keglewicha . " 10%	19 50	20 50
Krakowskie . " 20	18 50	18 75
Ofner (miasta Bu " 40	38 50	39 50
Palfy . " 42	36 30	36 70
Rudolfa . " 10½	20 30	— —
Salma . " 42	51 —	53 —
Salzburgskie . " 20	22 75	23 50
St. Genois . " 42	47 50	48 —
Stanisławowskie . " 20	26 —	26 50
4½% Tryesteńskie . " 105	127 —	127 50
4% " . " 50	— —	— —
Waldsteina . " 21	27 25	27 75
Windischgrätza . " 21	37 40	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 53	9 54
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	11 98	12 03
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 90
Rubel papierowy za 100	117 50	118 —

Lwów 23 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " "	89 50	91 —
5% " " " " 37-letnie	98 —	99 —
6% " " Banku hip. gal.	100 70	101 70
6% " " " włośc. galic.	101 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 25	98 50
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 75

Warszawa 23 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	057

OBWIESZCZENIE.

L. 6704. (365-1-3)

Dla umieszczenia ces. król. głównej stacyi telegrafu w Krakowie i na umieszczenie naczelnika tejże, poszukuje podpisana Dyrekcya odpowiednich lokalności od dnia 1go czerwca 1884 roku, położonych w Rynku głównym lub pobliżu tegoż i nie dalej, jak w obszarze ograniczonym ulicami św. Tomasza, św. Krzyża, Dominikańską, Poselską i Jagiellońską.

Potrzebne są lokalności następujące:

na dole

dla stron, na kasę, ekspedyt i dla woźnych, trzy obszerne pokoje z przedpokojem, magazyn, skład na paliwo i dwa wychodki;

na piętrze

na bióra telegrafu dwadzieścia dwa pokoje zwykłe lub sześć sal obszernych i dziesięć pokoi; także trzy wychodki.

Gdyby nie było sal, musi być dwanaście pokoi tego rodzaju, iżby się przez wyjęcie ścian rozszerzyć i na wielkie sale przerobić dały.

Przynajmniej jedna z ubikacyj dolnych musi być położona pod pokojem na piętrze, w celu umieszczenia przyrządu do wyciągania depesz z dołu na górę.

Ubikacye wszystkie muszą być z sobą w połączeniu i **na tem samem piętrze,** pierwszem lub drugiem, położone.

Następnie

na piętrze lub na dole:

na mieszkanie naczelnika cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia i wychodki.

Prócz tego odpowiednia ilość piwnic i obszar strychu.

Pokoje mają być obszerne, suche, wysokie, widne i dobrze ogrzewające się.

Gdyby potrzeba było znaczniejszych adaptacyj lub przeróbek, musiałyby być wcześniej wykonane, tak, iżby przedmiot najmu zupełnie gotowy i czysty najdalej do 15go czerwca 1884 r. dla użytku telegrafu został oddanym.

Pożądanemby było, ażeby w tym samym budynku mógł być później, a mianowicie od 1go kwietnia 1888 roku także ces. król. urząd pocztowy umieszczonym.

W tym celu potrzebaby na dole 16 pokoi, szopy na 12 wozów i obszernego podwórza.

Jeżeli szopy nie są do zamykania, musi być podwórze oddane do wyłącznego użytku poczty.

Na piętrze potrzebuje urząd pocztowy 17 pokoi.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone w plany z wpisanemi rozmiarami, na pomieszczenie telegrafu, a ewentualnie obydwu urzędów, czy to w już istniejących, czy też w postawić się mających budynkach, przyjmuje podpisana Dyrekcya **najdalej do 25 lutego b. r.**

Na żądanie udziela bliższych informacyj podpisana Dyrekcya, lub też inspicyent telegrafu pan *Ignacy Meyer* w Krakowie, ulica Szlak Nr. 36, drugie piętro.

We Lwowie, dnia 20 stycznia 1883 r.

C. k. Dyrekcya telegrafów.
Stroka.

Odezwa do PP. przedsiębiorców budowy kolei transwersalnej.

Z powiatu Nowotarskiego, upraszа uniżenie, przeszło 30 bardzo zręcznych **kamieniarzy,** do 100 **cieśli** i kilkaset **robotników ziemnych,** górali do robót kolejowych, już wprawionych i **równie zdatnych jak obcokrajowi,** — o zatrudnienie przy budować się mającej kolei.

Bliższej wiadomości udziela każdej chwili bezinteresownie niżej podpisany. (292-2-3)

Lwów dnia 18 stycznia 1883 r.

Feliks Pławicki,
poseł Nowotarski,
Nr. 8, ulica Hetmańska, dom własny.